

Na własne życzenie

7 sierpnia 2022

Nie płacisz – nie jedziesz. Nie zapłacisz ludziom za pracę – odejdą. Nadszedł czas nieprzyjazny kredytom, bo króluje kryzys zaufania. Dostawca pizzy, paczki musi mieć należność uregulowaną z góry, albo z chwilą doręczenia zamówienia. Takie mechanizmy wynikają z braku uczciwej konkurencyjności, którą zastąpiło bezwzględne eliminowanie rywali zamiast podnoszenia jakości towarów i usług działających ku satysfakcji klienta.

Dla zachowania własnej pozycji rynkowej Gazprom przyjął zasadę rozliczeń w rublach w zamian za drukowane bez pokrycia euro. Sankcje, potem odmowa przyjęcia płatności w słabnącej walucie doprowadziły do rezygnacji Gazpromu z zaopatrzenia rynku europejskiego. Tylko niedoświadczony przedsiębiorca, mający gwarancje współpracy z rzeczowymi i wypłacalnymi odbiorcami, ryzykowałby interesy przy stałych utarczkach z chimerycznym tworem Unii Europejskiej ideologicznie pompowanym przez Waszyngton. Dlatego w taki sam sposób, czyli spór o płatność ze strony Ukrainy, który spowodował zamknięcie gazociągu, kończy się odcięcie dostaw tego surowca dopiero co zakończonej inwestycji Nordstream 2. W sporze dostawca – odbiorca, realny odbiorca nie ma nic do powiedzenia, a jest nim indywidualny konsument. Dostawy gazu, za które regularnie płaci i to słono, nie dość, że nie dojdą do skutku, to przysporzą poważnych perturbacji w zakresie ogrzewania domostw i zapewnienia ciepłych posiłków milionom rodzin. Oto oblicze nowoczesności XXI wieku dzierganej sankcjami. Obserwując mecz politycznych wpływów na gospodarkę, konsument i płatnik dostrzega ignorancję decydentów połączoną z aroganckim pominięciem jego interesu. Aktualne zagrożenie mrocznej jesieni i zimy jest efektem działań politycznych pośredników, a nie koniunktury. Istniejąca możliwość dostaw gazociągiem Nordstream 1 po naprawie turbiny nie leży w interesie Rosjan mających pełną świadomość nieustannej europejskiej rusofobii, obarczania

odpowiedzialnością za wojenkę Ukrainy. Próbujący reaktywować dostawy gazu niemiecki koncern Siemens obarczył Gazprom kłamstwem za twierdzenie, że turbina alternatywnej nitki gazociągu może być naprawiona zarzucając: „Skoro może być naprawiona, to dlaczego nie jest?” Siemens zapomina wcześniej piętrzone kłopoty w ukończeniu Nordstream 2 tylko po to, by Rosjanie wreszcie sami wykonali te prace zamiast wcześniejszych spółek. Później Rosjanie dowiedzieli się, że gaz nie będzie odbierany, bo nie ma zgody na płatność w rublach. Wieloletnia inwestycja, z pewnością obliczona na zysk pękła jak mydlana bańka, choć nie musiała, gdyby liczył się odbiorca końcowy, czyli użytkownicy wszystkiego co wymaga gazu – od samochodów, przez domowe c.o. po bojler i kuchenki.

W wyniku amerykańskich sankcji szereg spółek wycofało się z prowadzonych robót realizujących Nordstream 2 pod groźbą dostania się na czarną listę oznaczającą niemożność funkcjonowania na rynku. [„Biznes Alert” informował o tym już w lutym 2021 r.](#)

Trudno, by godząc się z sankcjami, Gazprom ochoczo przyśpieszał naprawę turbiny ku zadowoleniu Niemców, by usłyszeć, że prezydent Biden znów zaprotestuje, bo takie jest amerykańskie podejście do konkurenta. Kredyt zaufania politycznego i gospodarczego Rosji wobec skolektywizowanej jak w najlepszej fazie komuny, zwanej europejską wspólnotą, wyczerpał się. Pozorujący niezależność, zaciekle rusofobiczni eurokraci nie uznają symetrii partnerstwa; równorzędność zastąpili prowokacjami. Z gangsterami nie zawiera się układów i nie prowadzi negocjacji – podstawowa zasada. Obywatele państw Europy zostali bezwolnymi zakładnikami w tej grze. Żadne z liczących się państw-eksporterów surowców energetycznych Arabia Saudyjska, Katar, Norwegia ani USA nie dysponują wolnymi mocami w skali niezbędnej dla Europy. Tragifarsą jest wypowiedź szefa niemieckiego zespołu firm krematoryjnych mówiącego o niemożności wykonywania usług ich profilu przy braku dostaw gazu. Kiedyś inny gaz zbierał

fatalne żniwo, ciekawe jaki okaże się bilans braku spornego gazu na wiosnę w porządku wywróconym do góry nogami.

Z dużo lepszym wyczuciem interesu rozmawiał przywódca Turcji z W. Putinem na krótkim spotkaniu w Teheranie w minionym tygodniu. Przypomniał, że gazociąg turecki nie wymaga remontu i działa sprawnie, może z powodzeniem zaspokoić europejski popyt. Akceptując ten pomysł (pośrednictwa Turcji w sprzedaży gazu Europejczykom), przywódca Rosji nie oponował sprytnemu wykorzystaniu koniunktury przez Erdogana.

Kanclerz Niemiec natomiast liczy się z protestami radykalnych grup w związku z zaistniałą sytuacją energetyczną. Czyżby oczekiwanie ciepłej wody w kranie miało charakter radykalizmu?

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net